

**Magdalena Siwiec**

Uniwersytet Jagielloński  
Kraków

## „MODERNITÉ ROMANTIQUE”. FRANCUSKIE STYLE LEKTURY A ROMANTYZM POLSKI\*

Punktem wyjścia moich rozważań jest rozgorzała ostatnio w badaniach polskich i francuskich dyskusja na temat związków romantyzmu i nowoczesności, prowadząca do pewnych istotnych przewartościowań. Tym samym, jak się zdaje, rangę zyskują ustalenia Hansa Roberta Jaussa, wskazującego na romantyzm jako jeden z progów nowoczesności<sup>1</sup>. Owa progowość, przełomowość wiąże się z zerwaniem z obowiązującym językiem poezji, która – by posłużyć się określeniem Cypriana Kamila Norwida – osiągnęła „fazę krytyczną”, i jego odnowieniem.

We francuskim kręgu kulturowym – zresztą nie tylko we francuskim, przypomnijmy choćby *Strukturę nowoczesnej liryki* Hugona Friedricha – za twórcę modernizmu uznaje się Charlese’a Baudelaire’a<sup>2</sup>. *Par analogiam* w literaturze polskiej takim pisarzem progowym jest Norwid – na podobne miejsce obu poetów w procesie historycznoliterackim wskazał Jaus<sup>3</sup>. Wyjątkowa, uwikłana w dwuznaczne relacje z wielkimi poprzednikami, twórczość tych pisarzy niewątpliwie w pewnych aspektach przynależy do romantyzmu, w innych – zdecydowanie poza niego wykracza. Położenie nacisku tylko na owo wykraczanie, transgresywność prowadziło do rady-

---

\* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008-2010 jako projekt badawczy.

<sup>1</sup> Zob. H.R. Jaus, *Proces literacki modernizmu od Rousseau do Adorna*, tłum. P. Bukowski. W: *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, red. R. Nycz. Kraków 2004, wyd. II, s. 27 i n.

<sup>2</sup> H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki od połowy XIX do połowy XX wieku*, tłum. i opatrzyła wstępem E. Feliksiak. Warszawa 1978.

<sup>3</sup> Zob. H.R. Jaus, *Przedmowa do pierwszego niemieckiego wydania „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, tłum. M. Kaczmarek, „Studia Norwidiana” 1985/86, nr 3/4, s. 9, a także: *Poezja w fazie krytycznej. Cykl wierszy Cypriana Norwida „Vade-mecum”*. W: *Poezja w fazie krytycznej i inne studia z literatury polskiej*, tłum. K. Chmielewska, Izabelin 2000 (pierwodruk w: „Studia Norwidiana” 1985/86, nr 3/4); J.Z. Jakubowski, *W kręgu Norwida i norwidologów (U źródeł nowoczesnej liryki polskiej)*. W: *Nowe studia o Norwidzie*, red. J.W. Gomulicki, J.Z. Jakubowski. Warszawa 1961; M. Żurowski, *Norwid i symboliści*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, nr 4, s. 101-125; A. von Nieukerken, *Perspektywiczność sacrum. Szkice o norwidowskim romantyzmie*. Warszawa 2008 („Badania Polonistyczne za Granicą” tom XVII) oraz idem, *Ironiczny konceptyzm*. Kraków 1998, rozdz. II-IV; S. Rzepczyński, *Norwid a nowoczesność*. W: *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak. Kraków 2009; W. Rzońca, *Norwid – poeta pisma: próba dekonstrukcji dzieła*. Warszawa 1995.

kalnego odcięcia tego, co po Baudelaire i Norwidzie, od tego, co wcześniejsze i tym samym do przeciwstawienia modernizmu romantyzmowi. To zaś wydaje się pewnym zafalszowaniem romantyzmu zawierającego wiele pierwiastków premodernistycznych, stąd tendencje rewizjonistyczne w jego odczytywaniu<sup>4</sup>. Należy zaznaczyć, że takie odcięcie to grzech raczej badaczy zachodnich niż polskich – związek Norwida z romantyzmem był przez polskich norwidologów znaczenie skrupulatniej analizowany, przy nieco mniejszym z kolei zainteresowaniu jego związkami z modernizmem. W moim przekonaniu spojrzenie na romantyzm z perspektywy nieulegającej wątpliwości nowoczesności Norwida i Baudelaire'a może pozwolić na wydobycie jego zaniedbywanych w badaniach cech.

Tego rodzaju refleksja towarzyszy ostatnim publikacjom francuskim, gdzie dużą grupę tekstów stanowią te, w których zestawia się Baudelaire'a z romantykami – nie tylko na zasadzie badania recepcji i wzajemnego komentowania przez poetów swoich dzieł, jak ma to miejsce w klasycznej już rozprawie Léona Celliera o Baudelaire i Hugo<sup>5</sup>. Na przykład w artykule *L'esthétique kantienne et la genèse de l'„Art Pure“: Baudelaire et le romantisme* Dominique Combe poszukuje właśnie w romantyzmie źródeł nowoczesności autora *Paryskiego spleenu*<sup>6</sup>. Podobnie Graham Robb w książce o relacji Baudelaire'a z wcześniejszymi tendencjami w literaturze twierdzi, że poecie chodzić będzie nie o zniesienie właściwego romantyzmowi kryzysu, ale o jego pogłębienie<sup>7</sup>. O Norwidowskim romantyzmie pisze się podobnie – podkreślając stygmatyzację (to *nota bene* określenie Baudelaire'a) jego dzieła twórczością wielkich poprzedników<sup>8</sup>. Strategia komparatystyczna pozwala na podkreślenie aspektów dotychczas bardziej zaniedbywanych, a więc modernizmu Norwida i romantyzmu Baudelaire'a.

Uznanie przez Marię Janion paradygmatu romantycznego za podstawowy paradygmat czasów nowożytnych doprowadziło po latach do jego pewnej dewaloryzacji związanej z wyraźnym, zdiagnozowanym zresztą przez badaczkę, resentymentem. Jednak jak w przypadku samego romantyzmu, tak i w przypadku badań nad nim kryzys okazał się twórczy, rodząc nowe koncepcje. Sama Janion w formie postulatywnej mówi o innym wyprowadzonym z romantyzmu paradygmacie i, choć go precyzyjnie nie definiuje, podkreśla, że będzie on oparty na tragiczno-ironicznych napięciach związanych z problemem wolności jednostki<sup>9</sup>. Można więc uznać, że w pewnym sensie ów nowy paradygmat opierałby się także na doświadczeniu kry-

<sup>4</sup> W polskiej literaturze zob. zwłaszcza: A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*. Kraków 2000; eadem, *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*. Kraków 2004 oraz zbiór *Romantyzm i nowoczesność*, red. M. Kuziak. Kraków 2009.

<sup>5</sup> Zob. L. Cellier, *Baudelaire et Hugo*. Paris 1970.

<sup>6</sup> Zob. D. Combe, *L'esthétique kantienne et la genèse de l'„Art pur“: Baudelaire et le romantisme*. W: *Modernité et romantisme*, red. I. Bour, E. Dayre, P. Née. Paris 2001, s. 27-28.

<sup>7</sup> G. Robb, *La poésie de Baudelaire et la poésie française 1838-1852*. Aubier 1993, s. 12.

<sup>8</sup> Zob. Z. Stefanowska, *Norwidowski Farys*. W: *Cyprian Norwid. W 150-lecie urodzin. Materiały konferencji naukowej 23-25 września 1971*, red. M. Żmigrodzka. Warszawa 1973, a także: A. von Nieuwerkerken, *Perspektywiczność...*; E. Kasperski, *Dyskursy romantyków. Norwid i inni*. Warszawa 2003, s. 61 i n.

<sup>9</sup> Zob. M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*. W: *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*. Warszawa 1996.

zysowym, że w pewien sposób wyzyska tkwiące w romantyzmie sprzeczności, napięcia, aporie.

Podobnie „kryzysowa” jest filozoficzna propozycja nowej podmiotowości Agaty Bielik-Robson, zmierzająca w innym kierunku, ale także zawierająca postulat swego rodzaju – by posłużyć się kategorią bliskiego skądinąd filozofce Harolda Blooma – *apophrades* – tu rozumianej jako powrót romantyzmu. W tym przypadku powrót realizowałby się w formule podmiotowości nowoczesnej, wywiedzionej z romantyczno-egzystencjalnej wizji subiektywności, konkurencyjnej wobec zwycięskiego wzorca postkartezjańskiego. Podmiotowość tę Bielik-Robson definiuje jako „duszę czującą, która podlega nieznośnym dla siebie wpływom”<sup>10</sup>.

Kryzys, jakiego doświadcza literatura romantyczna, jest poschillerowskim doświadczeniem niemożności powrotu do poezji naiwnej i ma charakter samorozpoznania – to siebie ta poezja widzi jako poezję w stanie kryzysu. Znamionują go dwa oblicza – jedno rewolucyjne, dynamiczne, żywiołowe, związane z ukierunkowaniem na burzenie zastanego porządku i przekonaniem o możliwości stworzenia nowego na gruzach starego świata, choć to ostatnie pozostaje zasadniczo w ramach projekcji, zmierzając ku utopii. Drugie – melancholijne, nostalgiczne, a nawet depresyjne, skupione na nieodwracalności mijającego czasu i na tym, co zagrożone, co utracone, czy może nawet bardziej – na samej utracie. Badacze piszą o tych dwu tendencjach jako o temperamencie melancholizującym i ambicjach totalizujących czy scalających (Bertrand i Durnad), o doktrynie kosmosu i doktrynie buntu (Janion), o doświadczeniu rozczarowania lub weberowskiego odczarowania i próbach ponownego zaczarowania świata (Bénichou, Bielik-Robson)<sup>11</sup>. Jak się zdaje, zarówno dla romantyzmu w ogóle, jak i dla poszczególnych twórców charakterystyczne jest współistnienie tych dwu przeciwstawnych postaw. Romantyzm jako dynamiczny, konstruujący się na zasadzie *coincidentia oppositorum*, nurt prowadzi do – jak wiadomo – rozmaitych, często wchodzących ze sobą w konflikt jego definicji, a czasem nawet samo łączenie sprzeczności i dysonansów staje się, jak w przypadku Hansa George’a Schenka, jego wyznacznikiem<sup>12</sup>. W związku z tym zadawane już dziesiątki razy przez badaczy – by wymienić choćby Artura O. Lovejoya, Reného Welleka, Meyera H. Abramsa, Henry’ego Remaka, Isaiaha Berlina, Henriego Peyre’a, Władysława Tatarkiewicza, Marię Janion, Agatę Bielik-Robson – pytanie: *co to jest romantyzm?* ciągle, jak bumerang, powraca<sup>13</sup>. Tym razem w formie: *jaki jest związek romanty-*

<sup>10</sup> Zob. A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni...*, rozdz. I, zwłaszcza s. 14.

<sup>11</sup> Zob. J.-P. Bertrand, P. Durand, *La modernité romantique de Lamartine à Nerval*. Paris-Bruxelles 2006; M. Janion, *Gorączka romantyczna*. W: *Prace wybrane*, t. I. Kraków 2000, cz. I: „Romantyczna nowożytność”, rozdz. I; P. Bénichou, *Romanstismes français*, t. II: *Les Mages romantiques* i *L’École du désenchantement*. Paris 2004; A. Bielik-Robson, *Duch powierzchni...*, s. 126 i n.

<sup>12</sup> H.G. Schenk, *The Mind of the European Romantics: An Essay in Cultural History*. New York 1969, s. XXII.

<sup>13</sup> Zob. A.O. Lovejoy, *On the Discrimination of Romanticisms*. W: *Essays in the History of Ideas*. Baltimore 1948; R. Wellek, *Pojęcie romantyzmu w historii literatury*, tłum. I. Sieradzki. W: *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, red. H. Markiewicz. Warszawa 1979; M.H. Abrams, *Racjonalność i wyobraźnia w historii kultury*, tłum. P. Parlej. W: *Współczesna teoria badań literac-*

zmu z nowoczesnością?, a kluczem odpowiedzi na tak sformułowane pytanie wydaje się właśnie kategoria kryzysu.

Problem ten pojawia się w najnowszych badaniach francuskich, gdzie ów kryzys, jaki charakteryzuje romantyzm, jest różnie definiowany, ale ściśle wiąże się z problemem nowoczesności. W ostatnich latach ukazały się we Francji książki noszące w tytule dwa główne pojęcia: „romantisme” i „modernité”, które zestawiane są na różne sposoby. Przykładem realizacji jednego z takich sposobów zderzania owych kategorii jest tom zbiorowy, wydany w Paryżu w 2001 roku, zatytułowany właśnie *Modernité et romantisme*. W tym przypadku spójnik „i” wskazuje, że chodzi raczej o dwa różne zjawiska czy nurty, bowiem w gruncie rzeczy problem nowoczesności romantyzmu nie stanowi tu zagadnienia badawczego (poza kilkoma tekstami, jak praca Combe o Baudelaire i romantyzmie)<sup>14</sup>. Jest to pokonferencyjny zbiór, zawierający artykuły dotyczące zarówno samego romantyzmu i jego specyfiki, jak i pisarzy późniejszych, z romantyzmem dialogujących. Podobną rolę odgrywa hasło *Romantisme et Modernités*, stanowiące tytuł jednej z serii wydawnictwa „Honoré Champion”, w której ukazują się monografie rozmaitych prądów i pisarzy od początku XIX wieku po współczesność (charakterystyczna jest tu przy tym liczba pojedyncza w odniesieniu do pierwszego członu nazwy, mnoga – do drugiego).

Bardziej interesujące i inspirujące wydają się jednak te prace, które badają nie osobno romantyzm, osobno nowoczesność, ale starają się ukazać ich wzajemne relacje. Należą do nich trzy dzieła z ostatniego dziesięciolecia: *Le romantisme français. Esthétique platonicienne et modernité littéraire* Michela Brixa z roku 1999, *La crise de la littérature. Romantisme et modernité* Alaina Vaillanta z roku 2005 oraz *La modernité romantique de Lamartine à Nerval* autorstwa Jeana-Pierre’a Bertranda i Pascala Duranda z roku 2006.

Jako pewnego rodzaju wstęp do tych pozycji potraktować można pracę dwóch socjologów: Michaela Löwy’ego i Roberta Sayre’a *Revolte et mélancolie. Le romantisme à contre-courant de la modernité* z roku 1992, definiującą romantyzm jako utopijną, lecz pozytywnie waloryzowaną krytykę nowoczesności – tu jednoznacznej z reifikującą cywilizacją kapitalistyczną – w imię wartości z przeszłości<sup>15</sup>. Takie ujęcie – oparte na stale we Francji popularnych badaniach marksistowskich i na ustaleniach Maxa Webera – pozwala autorom na określenie paradygmatu romantycznego (choć pojęciem Kuhna się nie posługują) jako wizji świata współistniejącej z kapitalizmem, rewolucją industrialną i dojściem do władzy burżuazji, a więc nieograniczającego się tylko do XIX wieku. Założenie owego współistnienia upraw-

---

kich za granicą: antologia, t. IV, cz. 2, red. H. Markiewicz. Kraków 1996; H. Remak, *West European Romanticism. Definition and Scope*. W: *Comparative Literature. Method and Perspective*, red. N.P. Stallknecht, H. Frez. Carbondale 1961; I. Berlin, *Korzenie romantyzmu*, tłum. A. Bartkiewicz. Poznań 2004, rozdz. I; H. Peyre, *Co to jest romantyzm?*, tłum. M. Żurowski. Warszawa 1987; W. Tatariewicz, *Romantyzm, czyli rozpacz semantyka*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 4, s. 3-21; cytowane prace M. Janion i A. Bielik-Robson.

<sup>14</sup> Zob. *Modernité et romantisme...* Redaktorem serii „Romantisme et Modernités” Honoré Champion’a jest Alain Montandon.

<sup>15</sup> Zob. M. Löwy, R. Sayre, *Revolte et mélancolie. Le romantisme à contre-courant de la modernité*. Paris 1992.

nia tezę, że paradoksalnie sprzeciw romantyzmu wobec nowoczesności świadczy właśnie o jego nowoczesności. Takie ujęcie potwierdzają sami autorzy, podkreślając, że romantycy są ukształtowani przez swoje czasy, i pisząc: „Il est également à noter que le romantisme est, qu'on le veuille ou non, une critique *moderne* de la modernité”<sup>16</sup>. Z tak pojętą nowoczesną krytyką, definiującą romantyzm, idzie w parze gloryfikacja indywidualizmu, subiektywizmu oraz poszukiwanie nowych możliwości istnienia wspólnotowego. Jakub Momro, omawiając tekst Löwy’ego i Sayre’a, pisze o „klasycznej mitologii emancypacyjnej, zakładającej wyzwolenie i samostanowienie jednostki”<sup>17</sup>. Książka *Revolte et melancolie...*, aczkolwiek nietłumaczona na język polski, wzbudziła pewne zainteresowanie polskich badaczy, w dużej mierze ze względu na waloryzację kontrkultury oraz z uwagi na zawarte już w tytule połączenie buntu i melancholii, stanowiącej – jak pisze Marek Bieńczyk – sprzeciw wobec wszelkiej holistycznej wizji dziejów<sup>18</sup>.

Ujmowanie romantyzmu jako swego rodzaju „nowoczesnej antynowoczesności” nie jest w niniejszym artykule wyjątkiem. W tym kierunku zmierza także wspomniana już propozycja Bielik-Robson. Tego rodzaju „poszukiwanie przeciwprądów”<sup>19</sup> stanowi również założenie książki Antoine’a Compagnona *Les antimodernes: De Joseph de Maistre à Roland Barthes*, gdzie ową „antynowoczesność” definiuje się jako „modernité à contre-cœur”, nowoczesność wbrew sobie, opozycyjna wobec naiwnej afirmacji (cechuje ona Josepha de Maistre, Chateaubrianda, Baudelaire’a, Flauberta, Prousta, Callois, Ciorana). Dla Compagnona nie jest ona tożsama z romantyzmem, choć przez romantyzm także przebiega<sup>20</sup>.

Nieco zbliżoną strategię przyjmuje Brix, którego propozycja także stanowi próbę wyjścia poza klasyfikacje chronologiczne<sup>21</sup>. Autor polemizuje przy tym z definiowaniem romantyzmu w opozycji wobec oświecenia i wielkiej rewolucji. Za Paulem Bénichou Brix podejmuje podział romantyzmu na dwie formacje, ale inaczej niż w wizji autora *L’École du désanachantement*, tzn. nieopierający się na następstwie pokoleń, ale na wspólnocie pewnych idei i postaw. Ich miernikiem uczynił badacz estetykę platońską i stosunek do niej pisarzy. Obydwa romantyzmy charakteryzowałby zwrot do tej doktryny, tyle że wyrażony w różny sposób. Pierwszy romantyzm, nazwany „oficjalnym”, reprezentowany przez: Mme de Staël, Hugo, Vigny’ego, Lamartine’a, Cousina, którego podstawą są założenia szkoły jenańskiej, stanowi w istocie przedłużenie klasycyzmu, przedkładając to, co uniwersalne, nad to, co jednostkowe, utożsamiając poezję z prawdą i nadając jej wymiar religijny przy jednoczesnym ignorowaniu subiektywizmu i relatywizmu piękna. Co może dziwić,

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>17</sup> Zob. J. Momro, *Granice i marginesy nowoczesności. Wokół teorii badań nad romantyzmem*. W: *Romantyzm i nowoczesność...*, s. 15-56.

<sup>18</sup> Zob. M. Bieńczyk, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*. Warszawa 2002, s. 382-383. Najobszerniejsza jest refleksja J. Momry omawiającego książkę Löwy’ego i Sayre’a jako jeden z trzech modeli lektury romantyzmu, zob. ibidem.

<sup>19</sup> Zob. A. Bielik-Robson, *Inna nowoczesność...*, s. 67.

<sup>20</sup> Zob. A. Compagnon, *Les antimodernes: De Joseph de Maistre à Roland Barthes*. Paris 2005.

<sup>21</sup> Zob. M. Brix, *Le romantisme français. Esthétique platonicienne et modernité littéraire*. Louvain-Namur 1999.

głównym przedstawicielem tej grupy jest dla Brixa Victor Hugo, poddany krytyce, bo badacz wyraźnie wartościuje i ów „oficjalny romantyzm” ocenia zdecydowanie niżej. „Romantyzm prawdziwy” to dla niego wyrosła z krytyki „romantyzmu oficjalnego” nowoczesność literacka, mająca swe źródło w myśli Rousseau, a reprezentowana przez Chateaubrianda, Stendhala, Balzaca, Nerval, Baudelaire’a, Flauberta i Prousta. Ów wariant nowoczesny romantyzmu to platonizm zlaicyzowany, o charakterze niesystemowym i subiektywnym, opierający się na odczuciach i – jak widać – przekraczający granice czasowe.

Z kolei rozważania Vaillanta są usytuowane – wyraźniej niż Brixa – w kontekście socjologicznym, co zbliża go raczej do koncepcji Löwy’ego i Sayre’a<sup>22</sup>. Polemizuje on z tezą o wolności i pełnej realizacji literatury romantycznej jako koncepcją esencjalistyczną, wskazując na uwikłania tej literatury i jej związki z sytuacją polityczną, ekonomiczną, cywilizacyjną. W odróżnieniu jednak od pary socjologów, skupia się także na odmiennych wymiarach problemu. Badacz wychodzi z założenia, że pojęcie kryzysu określa romantyzm i nowoczesność jednocześnie. O przekroczeniu ustalonych granic historycznoliterackich świadczy już samo włączenie do przedmiotu badań dzieł zarówno Mme de Staël, Lamartine’a, Balzaca, Musseta, Hugo, jak i Baudelaire’a oraz Mallarmégo, ale nie tylko to. Literaturę traktuje Vaillant jako szczególny rodzaj aktu komunikacyjnego, podległego takim samym procesom, jak inne tego rodzaju akty. Wskazany w tytule kryzys literatury, którego początek datuje autor na rok 1830, polegałby na jej tekstualizacji, przejściu od dyskursu werbalnego, trafiającego bezpośrednio do odbiorców, do publikacji książkowej i jej komercjalizacji, można powiedzieć – od mowy do pisma. Efekt takiego stanu rzeczy stanowi rozdarcie, a nawet rozpacz, przejawiająca się także w gorzkiej ironii, poety zawieszona między własnymi celami a oczekiwaniami publiczności, żądnej przede wszystkim rozrywki. Słowo poetyckie zmuszone jest walczyć z tekstami łatwymi (zwłaszcza z prozą). Vaillant zaznacza jednak, że ten kryzys prowadzi z jednej strony do dysfunkcji literatury i zaburzenia równowagi, z drugiej – niejako wymusza odkrywanie nowatorskich rozwiązań.

Książka Bertranda i Duranda opiera się na założeniach opozycyjnych wobec koncepcji Vaillanta, choć i tu znajdujemy mocne stwierdzenie, że: „Modernes ont été les romantiques, et d’une façon qui décide de toute la dynamique littéraire du XIX siècle”<sup>23</sup>. Według autorów książki owa nowoczesność wynika nie tylko z faktu posługiwania się – znacznie przed Baudelaire’em – przez Chateaubrianda, Balzaca, Gautiera pojęciem „modernité”, ale przede wszystkim z koncepcji literatury, której fundamentem jest zerwanie, kryzys – kryzys reprezentacji literackiej i kryzys poezji w ogóle. Bertrand i Durand zwracają uwagę na inne niż Vaillant aspekty tego kryzysu, mniej pisząc o uwarunkowaniach społecznych, więcej o samoświadomości twórców. Ta koncepcja sprowadza się do podważenia definicji romantyzmu jako pewnej konstelacji cech (ekspresywizmu, nacjonalizmu, związku z naturą, *mal du siècle*, elegijności, profetyzmu), a zmierza raczej do jego pojmowania jako określonego sposobu wyrażania, nowej koncepcji aktywności literackiej, zrywającej i z tradycją

<sup>22</sup> Zob. A. Vaillant, *La crise de la littérature. Romantisme et modernité*. Grenoble 2005.

<sup>23</sup> J.-P. Bertrand, P. Durand, *La modernité romantique...*, s. 9.

klasyczną, i z tradycją filozoficzną jako formami podległości poezji. Najważniejszym wyznacznikiem romantyzmu staje się w *La modernité romantique...* rewaloryzacja poezji ujętej jako Absolut. Te intuicje, oczywiście, nie są nowe. Można tu rozpoznać ustalenia o przejściu od reprezentacji do ekspresji, poczynione znacznie wcześniej w badaniach anglosaskich przez Charles'a Taylora czy Abramsa w odniesieniu do literatury romantyzmu angielskiego, na których badacze francuscy się nie powołują<sup>24</sup>. Rzecz godna uwagi, w kręgu zainteresowań Bertranda i Duranda znalazła się twórczość poetycka od roku 1820, czyli od *Medytacji* aż po ostatnie dzieła Nerval'a. Tym samym wskazali oni na ciągłość owego procesu modernizacyjnego, jego symptomy dostrzegając nie tylko w późnej fazie romantyzmu, ale już u Lamartine'a. W przeciwieństwie do książek Vaillanta i Bria w *La modernité romantique...* nie ma jednak wyjścia ku literaturze późniejszej.

Warto podkreślić, że przywołane w tym artykule prace francuskie mają charakter syntezy romantyzmu, co daje pewien ogład – uogólniający, więc i upraszczający, ale pozwalający uchwycić pewne tendencje, ujawniające się w wielu dziełach. U nas panuje obecnie duża niechęć do syntez, co być może nieco utrudnia rewizję romantyzmu (propozycja Bielik-Robson jest propozycją filozoficzną). Wydaje się oczywiście, że nie można dokonać prostego przełożenia charakterystyki, oceny i periodyzacji w badaniach nad romantyzmem zachodnim na badania, których przedmiotem jest literatura polska tego okresu. Sama lektura zarówno tekstów literackich, jak i opracowań krytycznych polskich i francuskich, prowokuje do stawiania po raz kolejny pytania: *jeden romantyzm czy wiele romantyzmów?* Pewne elementy kultury francuskiej, jak chociażby hasło sztuki dla sztuki, są w świadomości tamtejszych badaczy związane nierozdzielnie właśnie z romantyzmem, podczas gdy w literaturze polskiej pojawiają się one później i raczej na zasadzie opozycji wobec postulatów romantyzmu. Gdy jednak przyjrzeć się polskiemu, nawet Mickiewiczowskiemu, romantyzmowi bliżej, widać, że idea niezależności sztuki, poezji (być może zapośredniczona przez Schleglów) jest w nim równie silna, choć wchodzi w konflikt ze służebną funkcją literatury, co nadaje tej literaturze charakter dynamiczny. Tu byłoby miejsce na odniesienie do literatury polskiej rozważań Vaillanta na temat uwikłania poezji w sprzeczne role.

Sądzę, że równie ważna jak w przypadku romantyzmu francuskiego może okazać się dla naszych poszukiwań kategoria kryzysu, którą zresztą badacze posługują się nie od dziś wobec pewnych tekstów, zwłaszcza Słowackiego i Norwida<sup>25</sup>. Ty-

---

<sup>24</sup> Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. M. Gruszczyński i in. Warszawa 2001, rozdz. XXI; M. Abrams, *Zwierciadło i lampa. Romantyczna teoria poezji a tradycja krytycznoliteracka*, tłum. M.B. Fedewicz. Gdańsk 2003, s. 30 i n.

<sup>25</sup> Zob. np. S. Treugutt, „Beniowski”. *Kryzys indywidualizmu romantycznego*. Warszawa 1964; J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*. Warszawa 1989; K. Ziemia, *Młody Słowacki i ciągi dalsze. Wyobrażenia a biografia*. Gdańsk 2006; R. Fieguth, *Poezja w fazie krytycznej. Cykl wierszy Cypriana Norwida „Vade-mecum”*. W: *Poezja w fazie krytycznej...*; A. von Nieukerken, *Perspektywiczność...*; M. Kuziak, *Wielka całość. Dyskursy kulturowe Mickiewicza*. Słupsk 2006; idem, *Norwidowskie „przedstawienie” w Vade-mecum*. W: *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń. Lublin 2003; idem, *O różnych rodzajach „jak” w „Vade-mecum” Norwida*. W: *Czytając Norwida 2*, red. S. Rzepczyński. Słupsk 2003.

powe dla Francuzów rozumienie kryzysu w związku z rozpoznaniem sytuacji politycznej, pozornie odległe, polskim badaniom towarzyszy w zasadzie od zawsze<sup>26</sup>. Kontekst europejski może również pozwolić na ukazanie uwikłań w działalność narodowyzwoleńczą w nieco szerszej perspektywie, eksponując egzystencjalny wymiar kryzysu tożsamościowego w polskiej literaturze.

Zaproponowana przez Löwy'ego i Sayre'a definicja romantyzmu jako reakcji na nowoczesność w szerokim rozumieniu daje się odnieść do sytuacji polskiej, choć w szczegółach może budzić wątpliwości. Tendencje romantyczne, które wymieniają francuscy socjologowie (tęsknota za utraconą idealną przeszłością, religią i mitami, poczucie alienacji, dążenie do jedności, ironia, wizjonerstwo itd.) właściwe są także literaturze polskiej, choć trudno je w niej sprowadzić do krytyki burżuazyjnego porządku i technizacji świata, nie można zapewne sprzeciwu wobec zaborców utożsamiać z oporem wobec kapitalistów. Niewątpliwie jednak i nasi poeci wpisywali w swe dzieła świadomość materialnych uwarunkowań cywilizacyjnych literatury, zwłaszcza że najważniejsi polscy romantycy żyli i tworzyli w dużej mierze właśnie we Francji i – co oczywiste – nie mogli więc być obojętni na to, co kształtowało artystów francuskich. Nie wzajemne wpływy wydają się tu jednak najistotniejsze, lecz to, że zarówno bunt, jak i melancholia, poczucie odczarowania i pragnienie zaczarowania świata, stworzenia nowej mitologii, wskazane przez badaczy jako główne wyznaczniki postawy Francuzów, dobrze charakteryzują także romantyzm polski. Warto więc spojrzeć z jednej strony na usytuowanie tego ostatniego wobec innych prądów, z drugiej – wydobyć jego wewnętrzne podziały.

Klasyfikacja Brixa, wyróżniającego romantyzm oficjalny (religijny, uniwersalizujący) i nieoficjalny (systemowy, relatywny, subiektywny), nie da się zapewne przeschecić do literaturoznawstwa polskiego, można jednak prześledzić, jakie elementy obu nurtów nosiłaby twórczość naszych romantyków. Zapewne warto zaryzkować paradoksalną tezę, że romantyzm – nazwany przez Brixa „oficjalnym” – reprezentowany byłby u nas przez romantyzm krajowy, zaś nowoczesny przez wielkich poetów emigracyjnych, czyli ten, którego idiom stał się językiem dominującym i który dla nas jest romantyzmem oficjalnym... Opisane przez Vaillanta zaburzenie komunikacji, spowodowane działaniami Ancien Regime, zerwanie komunikacji z odbiorcą, w Polsce miało bardziej wyrazisty i dramatyczny wymiar. Dostęp do czytelnika był utrudniony na różnych poziomach, co, nawiasem mówiąc, jest przez poezję romantyczną tematyzowane (warto tu wspomnieć choćby satyryczny wiersz Mickiewicza *Exegi munimentum*). Ponadto można z pewnością mówić o doświadczeniu utraty, niezgodzie polskich pisarzy na zastany świat, nastawieniu krytycznym.

Z mojego punktu widzenia najciekawsze wydaje się wyzyskanie kategorii kryzysu do analizy języka romantyków jako wyrazu ich poczucia zachwiania własnego miejsca w świecie, wykorzenia. Doświadczenie utraty i nieodwracalności, jak to

---

<sup>26</sup> Nie sposób bowiem mówić o naszej literaturze z pominięciem kwestii zaborów i powstań. Być może nawet klęski zrywów zbrojnych i literacka reakcja na nie przysłoniły czytelnikom na długi czas rysujący się w romantyzmie polskim kryzys tożsamości egzystencjalnej, odsłonięty przez prace nowszych badaczy. Zob. zwłaszcza: M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i egzystencja. Fragmenty niedokończonych dzieł*. Gdańsk 2004.



nazwał Balzac *désenchantement* – rozczarowania, jest jedną z kluczowych cech interesującej nas literatury i to zarówno polskiej, jak i francuskiej. Już Friedrich podkreślał, że charakterystyczną cechą romantyzmu, począwszy od Chateaubrianda, stanowi przekonanie, że żyje się w schyłkowym okresie kultury<sup>27</sup>. Z tego poczucia wynika także – co bardzo istotne – stosunek pisarzy do języka, którym się posługują. Stosunek ten jest ambiwalentny, bowiem z jednej strony ów język staje się pułapką, w której poeta został uwięziony, jako że niesie ze sobą wiele ograniczeń – w tym także balast tradycji. Z drugiej strony staje się on przestrzenią wolności, narzędziem, dzięki któremu wszelkie ograniczenia mogą zostać zniesione. To oparcie romantyzmu na kryzysie prowadzi do jego, wspomnianego już, aporetycznego charakteru – w wielu arcydziełach z tej epoki – i to nie tylko w arcydziełach ironii romantycznej, choć w nich szczególnie wyraźnie, daje się odnaleźć współlistnienie przeciwieństw.

Jeśli przyjmiemy, że można mówić o romantyzmie jako pewnej całości, rozważana w odniesieniu do literatury francuskiej kwestia nowoczesności romantyzmu musi zwrócić także naszą uwagę. Zresztą, jak zaznaczyłam, tego rodzaju refleksja daje się zauważyć w najnowszych badaniach polskich. Stanowi ona swoistą odpowiedź na pytanie o żywotność paradygmatu romantycznego – pytania w Polsce bez wątplenia o wiele istotniejszego niż na Zachodzie. Ogólną tendencją we wspomnianych przeze mnie pracach francuskich jest podważanie klasyfikacji, poszukiwanie ukrytych sieci, nurtów, przeciwprądów, umożliwiających przewartościowanie literatury, odnalezienie tego, co w niej było zafałszowane przez nią samą bądź przez jej badaczy. Sądzę, że takie poszukiwanie może okazać się cenne również dla naszych badań.

## Summary

The paper takes part in a revisionist discussion on relations between Romanticism and modernity in Polish and – especially – French literature studies. The attention is focused on recent books of Michael Löwy and Robert Sayre, Michel Brix, Alain Vaillant, Jean-Pierre Bertrand and Pascal Durand. The presented aspects of the relation *Romanticism-modernity* evoked by French researchers are: problem of definition of Romanticism, its temporal frontiers, coexistence of its contradictory trends, and – the most important – category of crisis, rupture with a language of poetry in force. This presentation leads to a comparison of analyses concerning situation of Polish and French literature in 19<sup>th</sup> century, and to a question about a possibility of transposition of some elements of French studies on Polish conditions. A revision of classifications, research of latent trends and tendencies, reflection on Romanticism as “modern antimodernism” is postulated.

---

<sup>27</sup> H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki...*, s. 52.



**Marek Stanisław**

Uniwersytet Rzeszowski  
Rzeszów

## KILKA SŁÓW O WSPÓŁCZESNYCH PODRĘCZNIKACH DO ROMANTYZMU. REFLEKSJE NA MARGINESIE KSIĄŻKI *ROMANTIK-HANDBUCH*

Gdyby przyjrzeć się współczesnemu rynkowi wydawniczemu i wsłuchać w głosy literaturoznawców, można by odnieść wrażenie, że czas pisania akademickich podręczników do historii literatury powoli, ale bezpowrotnie mija. Przyczyny tego stanu rzeczy są rozmaite. Już teraz roi się od starszych i nowszych syntez historycznoliterackich. Na dodatek ciągle rośnie liczba nowych studiów szczegółowych, dzięki którym wiedza o kształcie literatury minionej staje się coraz rozleglejsza i coraz trudniejsza do ogarnięcia. Jeśli dodać do tego dyskusje teoretyczne, rozwijające podejzenia wobec takich pojęć, jak: „całość”, „tożsamość”, „podmiot”, a także „historia literatury”, czara goryczy wypełni się po brzegi<sup>1</sup>. Autorzy syntez historycznoliterackich stoją więc przed zadaniem, z którego nie mogą się dobrze wywiązać. Z jednej strony uprawiają swój zawód w sytuacji pogłębiającego się dyskomfortu i niepewności co do teoretycznych podstaw własnej dyscypliny. Z drugiej – zmuszeni są do uproszczeń i selekcji materiału, postawieni przed koniecznością przyjęcia „na wiarę” rezultatów cudzych badań, podejmowania arbitralnych decyzji i powtarzania znanych faktów. Zmagając się z kłopotliwym nadmiarem „opracowań” w jednej dziedzinie i – równie kłopotliwym – ich brakiem w innej, firmując własnym nazwiskiem „skróconą wersję epoki”, mogą być pewni chyba tylko jednego – zarzutów przyszłych krytyków.

Nie ma też wątpliwości – niewielu jest dziś takich, co czytają syntez historycznoliterackie z wypiekami na twarzy. Praktyka uczy wprawdzie, że bez podręczników trudno się obejść, zwłaszcza w dydaktyce uniwersyteckiej, lecz płynące z ich istnienia korzyści naukowe nie są aż tak oczywiste. W swej pracy historyk literatury musi bowiem już na wstępie zmierzyć się z problemami najcięższego kalibru. Otóż pojęcia fundamentalne dla tej dziedziny literaturoznawstwa (jak wymienione wyżej

---

<sup>1</sup> Niektórzy badacze mówią nawet o „generalnym kryzysie” studiów historycznoliterackich. Por. L. Marinelli, *Polonocentryzm w historii literatury – jego racje i ograniczenia (w uniwersyteckiej syntezie historycznoliterackiej)*. „Teksty Drugie” 2005, nr 1/2, s. 214.